
Helena HAŚKIEWICZ

Foto – Walentyna TOMCZUK

ŚWIAT ROŚLIN W TWÓRCZOŚCI SŁOWACKIEGO



{joomplucat:312 limit=21|columns=3}

Nie ma nic dziwnego w tym, że spuścizna literacka i epistologiczna Słowackiego tak obfituje w rozmaite okazy dendrologiczno-florystyczne, gdyż urodził się on i wzrastał wśród nadzwyczaj bogatej przyrody. Unikatowość szaty roślinnej Ziemi Krzemienieckiej uwarunkowana jest tym, że rozpościera się ona na rubieżach dwu stref

botaniczno-geograficznych – Podola i Polesia, oraz dwu stref klimatycznych – śródziemnomorskiej i kontynentalnej. Rośnie tu ponad 1200 okazów roślin kwiatnych, w tym 18 reliktywów i 16 endemitów. Dlatego warto powędrować śladami poety do tych baśniowych miejsc, gdzie „*gwiazdy niebieskie, kwiateczki czerwone, będą ci całe poemata składać*”.

Przypuszcza się, że „kwiateczki czerwone” – to polne maki, lecz w kontekście uderza pewna dysproporcja. Kwiaty maku są dość duże, by odpowiadać zdrobnieniu „kwiateczki”. Być może chodzi o rosnący na wzgórzach krzemienieckich goździk czerwony, nazwany goździkiem Andrzejowskiego *dianthus Andrzejowskianus*. W ten sposób botanicy uhonorowali wykładowcę Liceum Wołyńskiego, autora *Ramot*
Starego Detiuka o Wołyniu

przyjaciela rodziny Słowackich-Januszewskich - Antoniego Andrzejowskiego. Kwiaty tego gatunku goździka, przybierając kształt malutkich gwiazd, są w pełnej harmonii z „gwiazdami niebieskimi”, o których pisze poeta.

Bywa, że z daleka płynący dźwięk lub zapach, przynosi ze sobą moc wspomnień, przywołuje zatarte w pamięci obrazy z dalekiej przeszłości, przypomina bliskich ludzi. Taką magiczną moc miała dla poety woń konwalii. Pisał do matki z Paryża- „ *Najpiękniejszej z córek moich dam imię Twoje chrusne i to imię długo będzie brzmiało, owonione zapachem konwalii, która rośnie na Czerczy – to jedno mogę - dźwięk , głos, echo dać naszemu smutkowi*”

Wyjątkowe miejsce w twórczości Juliusza Słowackiego zajmuje Podole jako szerzej pojmowany obraz „prywatnej ojczyzny”. Zmitologizowane pejzaże Julinek, Wierzchówki, Zofiówki były tłem wielu jego utworów z *Królem-Duchem* łącznie. W *Beniowskim*, deklarując swoje preferencje estetyczne, poeta wymienia najbardziej przyjazne mu rośliny i drzewa: są to wspomniane już - konwalia, polna róża, brzoza, jodła i kalina.

Podobnie jak zapach konwalii był dla Słowackiego symbolem rodzimego Krzemieńca, balsamiczna woń sosny wywołała

wspomnienia o Litwie, do których poeta wracał w ciągu całego życia. „

*Przez dwanaście godzin widząc
śniegi wokół o Was marzyłem – marzyłem o dawnym dzieciństwie – o dniach przepędzonych
między sosnami.*

”

Rośliny u Słowackiego towarzyszą bliskim ludziom, mówią o nich, stają się ich symbolem. Litewską jarzębinę utożsamiał poeta z postacią Ludwiki Śniadeckiej -swojej pierwszej, nieodwzajemnionej miłości. Motyw ten obecny w jego korespondencji, kontynuowany jest w *Po dróży do Ziemi Świętej z Neapolu*

oraz

w *Beniowskim*

Kwiat goździka wiązał poeta z postacią bibliotekarza Liceum Krzemienieckiego – Pawła Jarkowskiego

,
dawnego przyjaciela rodziny Słowackich- Januszewskich.

W rozmowie z wróżką, o której wspominał w *Listach do matki*, wskazał różę jako swój ulubiony kwiat. Tego najpopularniejszego w kulturze europejskiej symbolu florystycznego poeta użył w swojej twórczości literackiej i epistologicznej aż ponad 300 razy, wykorzystując jej najróżnorodniejsze znaczenia symboliczne.

Róża jest atrybutem Ducha Świętego, darem miłości, „*Duch Święty przemienion w różę i diamenty*”.

Złota róża – symbol Kościoła,

błogosławieństwa Niebios

i radości u Słowackiego staje się także symbolem doskonałości w Bogu: *Chciałbym, ażeby z każdym dniem jakaś nowa w Tobie urodziła się róża – złota – duchowa – jeden z tych kwiatów, które Duch Święty w nas rodzi, a które są nieprzebranej liczby niewypowiedzianej wonności...*

Świat natury u Słowackiego jest uosobieniem piękna, doskonałości, źródłem podziwu dla Stwórcy. W twórczości genezyjskiej (od 1843 r.) rośliny stają się formami, w których pracują duchy o różnych stopniach doskonałości. Każda roślina to obiekt kontaktu z żywym stworzeniem Bożym.

Swoje życie poeta utożsamiał nie z kwiatem, a z kłosem- symbolizującym owoc życia: „*Wigilią jadłem z ziolkami – w domu Hermana – na sianie[...] Nareszcie dawnym zwyczajem*

wyciągnęłam źdźbło siana spod obrusa i wyciągnęłam je bez kwiatka. Pani domu, widząc moje zasmucenie ofiarowała się, że mi drugie wyciągnie; jakoż dobyła mi źdźbło krótkie bardzo, nie z kwiatkiem, ale z kłosem na końcu... Tłumacz więc sobie, droga moja, że dni moje będą krótkie, ale kłos zostanie po nich...ja tak tłumaczę sam i cieszę się

”
